

JESTEŚMY „CZERWONYM” POWIATEM NA MAPIE KORONAWIRUSA - od soboty wróciły obostrzenia

Jak można się było spodziewać, w związku z gwałtownym wzrostem zachorowań na COVID-19, głównie w firmie drobiarskiej w Mikstacie, ale i w innych miejscach, powiat ostrzeszowski stał się jednym z dziewięciu najbardziej zakażonych powiatów i miast w Polsce, w związku z czym Ministerstwo Zdrowia od soboty wprowadziło obostrzenia sanitarne - przede wszystkim obowiązkowe noszenie maseczek w przestrzeni publicznej, czyli wszędzie poza domem. W „czerwonych” powiatach, a więc także i u nas, obowiązywać będzie zakaz organizacji targów, wydarzeń kulturalnych, zamknięte będą siłownie, kina i sanatoria, a wydarzenia sportowe odbywać się będą bez udziału kibiców. Ogranicza się także liczbę gości weselnych - do 50.

Oprócz nas, do „czerwonych” zaliczono jedynie 5 powiatów w Polsce: wieluński, nowosądecki, pszczyński, rybnicki i wodzisławski, oraz trzy miasta: Nowy Sącz, Rybnik, Ruda Śląska.

Dziesiąt innych powiatów objętych zostanie mniejszymi restrykcjami, gdyż tam liczba zachorowań także wzrosła, ale nie w takiej skali jak w wymienionych wyżej. Te powia-

ty nazwano umownie „żółtymi” i tak oznaczono je na mapie.

Reszta Polski to powiaty „zielone”, gdzie zachorowania na COVID-19 są znikome albo nie ma ich wcale.

Obostrzenia w strefie czerwonej:

- Zakaz organizacji kongresów i targów
- Zakaz organizacji wydarzeń kulturalnych zarówno w pomieszczeniach zamkniętych, jak i na otwartej przestrzeni
- Zakaz korzystania z siłowni
- Zakaz korzystania z wesołych miasteczek, parków rozrywki
- Zamknięte kina
- Wydarzenia sportowe - bez publiczności
- Gastronomia - 1 osoba na 4 m²
- Kościoły - 1 osoba na 4 m² w kościele i 150 osób na zewnątrz z zachowaniem dystansu minimum 1,5 m, maseczki
- Wesela i inne uroczystości rodzinne (do 50 osób)
- Inne imprezy i spotkania (do 50 osób)

Dokończenie na str. 7.





www.swiatogrodzen24.pl
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00
sobota: 8.00 - 13.00
tel. 665 981 750, 693 584 851

**Ogrodzenia betonowe ♦
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦
furtki ♦ kojce ♦ wiaty ♦ garaże**



SONDA

Restrykcje sanitarne dla mieszkańców powiatu

Rozm. i fot. Krzysztof Juszcak, Zuzanna Bińska



Hubert Bierski
ekonomista

Uważam, że w ogóle to nie jest potrzebne. Moim zdaniem to „ściana”, nie ma czegoś takiego jak koronawirus. Jestem zatem przeciwny jakimkolwiek obostrzeniom, bo kto mógł się zarazić, już dawno się zaraził. Nie sądzę, że wprowadzanie kolejnych obostrzeń i zamykanie gospodarki jest dobrym pomysłem. Nie rozumiem też zamykania kin, odwoływania imprez. Do sklepów czy na wybory wszyscy mogli iść razem, a teraz chcą zamykać kina? Przecież łatwo stwierdzić, że większa liczba zachorowań występuje tam, gdzie robią dużo testów, tam, gdzie się nie bada, wszystko jest ok.

Są ludzie, którzy po dwa, trzy miesiące siedzą pozamykani... To, że nie odbędzie się jakaś impreza, a do sklepów będą wszyscy razem chodzić, w niczym nie pomoże.

Liczba zakażonych będzie maleć wówczas, gdy rządowi znudzi się robienie szczegółowych badań. Według mnie jest to gra polityczna, a odbywające się badania górników w kopalniach mają doprowadzić do upadku tych kopalń, zamknięcia i sprzedaży...

Jestem przeciwny jakimkolwiek obostrzeniom i noszeniu masek.



Wioleta Frąszczak
pracownik FCB

Sama zakładałam w sklepie maseczkę, rękawiczki i uważam, że jest to potrzebne. W pracy tak samo. A jeśli chodzi o noszenie masek, gdy idzie się ulicą w takim upale jak dziś, to... szczęśliwa nie jestem. Co do zamykania kin, to chyba też przesada - wystarczyłoby posadzić jedną osobę na trzy miejsca wolne.

Niestety, dużo ludzi nie przestrzega zasad, nie nosi maseczek, nie trzyma odległości. Trochę pofolgowaliśmy w tej kwestii i teraz są tego efekty. Cóż, pan premier nie tak dawno ogłosił, że wirusa nie ma, ściągamy maseczki, róbmy wesela... No to my, jak to Polacy - posłuchaliśmy i przestaliśmy stosować się do istniejących jeszcze przepisów. Ja nie zawsze słucham, co mówią w telewizji - słucham swego rozumu, bo z góry nie zawsze idzie dobry przykład. Rozumiem, że mogę nie mieć objawów, a być nosicielem. Mam mamę po operacji nogi, więc staram się do niej nawet nie chodzić, bo obawiam się, by jej nie zarazić.

Myszę, że sytuacja w naszym powiecie, uwzględniając liczbę zachorowań w AMI, długo jeszcze nie wróci do normy. Na pewno w innych zakładach też nie byłoby dobrze, gdyby wszystkich przebadano. Wielu z nas chodzi do pracy i może nawet nie wie, że jest nosicielem koronawirusa, bo jest on dla nas niewidzialny. Epidemia minie, jak sami siebie zaczniemy kontrolować i myśleć logicznie.



Zdzisław Kucharski
rencista

Należy przestrzegać restrykcji, dbać o swoje zdrowie. Wydaje mi się, że powrót do obostrzeń jest dobry, ludzie za bardzo sobie pofolgowali i mamy to, co mamy. To jest nie tylko u nas, w Polsce, bo to widać i w Europie, i na całym świecie. Ludzie wyszli na plażę, na ulice, do restauracji... Wiadomo też, że tam, gdzie są większe zakłady, istnieje większe ryzyko wybuchu ogniska epidemii i to mamy teraz w Mikstacie. W Kępnie też było ognisko w zakładach stolarskich, jakoś to opanowali i nie słyszały, by powstawały ogniska koronawirusa w innych zakładach. Można to opanować, ale do tego potrzebna jest świadomość wszystkich ludzi.

Wystarczy wrzucić na Facebooka lub w internet jakiegoś fake-newsa i zaraz znajdą się tacy, którzy nie wierzą w istnienie koronawirusa i jeszcze powołują się na jakichś lekarzy...

Dopóki nie będziemy mieli szczepionki i leku na tego wirusa, sytuacja będzie się powtarzać. Mnie te obostrzenia specjalnie nie dotkną - jestem rencistą, większość czasu spędzam w domu, nawet do sklepu chodzę sporadycznie, bo o zakupy dbają córka i żona. Co będą potrzebować, to mi przyniosą, a lekarza załatwia się przez telefon, co przy chorobach przewlekłych zupełnie wystarcza.



Bogumiła Tomczak
emerytka

W ogóle ludzie nie powinni teraz wyjeżdżać na wakacje i sobie lekceważyć - jest choroba zakaźna i trzeba uważać. Ludzie nie przestrzegali przepisów epidemiologicznych - ci ze Śląska pojechali nad morze, tamci przyjeżdżali tutaj, następowała duża migracja, a skutki jej odczuwamy.

Trzeba mieć nadzieję, że te obostrzenia przyniosą jakieś uspokojenie, ludzie zaczną się do nich stosować i będzie lepiej. Mnie jakoś szczególnie nie będą one doskwierać - teraz robię ostatnie zakupy, kupię coś dla kotków i potem będę siedzieć w domu. Jestem już w tym wieku, że nie muszę tyle po sklepach chodzić, a maseczkę noszę nawet teraz, choć jeszcze nie trzeba. Starsi muszą bardziej siebie uważać, bo młodzi przechodzą tę chorobę najczęściej bezobjawowo. Co się tyczy dzieci, dobrze by było, aby we wrześniu poszły normalnie do szkoły, choć pewnie bezpieczniej byłoby, gdyby nadal uczyły się zdalnie. Ale rodzice nie mają czasu, by dzieci uczyć, bo też muszą iść do pracy.

Było już całkiem fajnie... Po prostu społeczeństwo nie powinno aż tak bardzo migrować, a dodatkowo wskazane jest zachowywać większe środki ostrożności.



Kacper Wysocki
uczeń I LO

Takie coś powinno być wprowadzone od początku, aby od razu zapobiec rozprzestrzenianiu się tej choroby. Rząd za wcześnie rozluźnił obostrzenia, zezwolił na większe zgromadzenia, a nie powinien tego robić. Gdyby przeprowadzono ogólne badania, to wszędzie wykazałyby one dużą liczbę zarażonych, więc ograniczać restrykcje do kilku powiatów nie jest dobrą decyzją, zapewne niesprawiedliwą. Lepiej byłoby wprowadzić wszędzie zaostrzenia, a może należałoby w ogóle zaprzestać badań? To i tak wymknie się spod kontroli, do końca nie zapobiegnie się rozprzestrzenianiu tej choroby. Chyba że w końcu odkryją lek na koronawirusa, ale, póki co, się na to nie zanosi.

Jeśli chodzi o nauczanie w szkole, sam chciałbym pójść do szkoły, bo nie podoba mi się to zdalne nauczanie. Jakoś gorzej idzie mi z nauką w ten sposób, a ponieważ rozpoczynam klasę maturalną, boję się, że przy nauczaniu przez internet źle napiszę maturę.

Z ograniczeń, jakie nam szykują, najbardziej będzie mi brakować basenu (basen działa bez zmian - przyp. red.), uciążliwe będzie także noszenie maseczek na dworze. Inne obostrzenia już mnie tak bardzo nie dotyczą.